



MIROSŁAW RZEPKA

redaktor wydania

Zmartwychwstanie to największa nadzieja chrześcijanina. Motywuje nas do przemiany życia. Tak czynią członkowie grupy neokatechumenalnej (s. 10), tak starają się żyć osoby samotne z Grupy 33 (s. 8). Bez skarg i zażaleń wiecie swoje życie chora na gościec przewlekły Halina (s. 6). I choć ziemskie życie bywa skomplikowane (mówi o tym wojewoda na s. 12), nadzieja zawieść nie może. ■

ZA TYDZIEŃ

- JAK ROZMAWIAĆ Z NASTOLATKAMI o małżeństwie, czyli o nietypowych zajęciach prowadzonych w Studzionce.
- Czy nasza diecezja się wyludnia? – raport o PRZEMIANACH DEMOGRAFICZNYCH NA ŚLĄSKU.
- Kawalek Jerozolimy na Śląsku, czyli WĘDRÓWKA PO PIEKARSKIEJ KALWARI.

XXI Światowy Dzień Młodzieży w Katowicach

Każdy z was się liczy



HENRYK PRZONDZIŃCZO

„Budujcie życie na Chrystusie! Oto program młodych na trzecie tysiąclecie” – wołał w katowickiej katedrze metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń.

Arcybiskup przewodniczył spotkaniu młodzieży. Przybyło na nie 9 kwietnia około 8 tys. osób z całej archidiecezji katowickiej. W tym roku spotkanie miało rozbudowany program. Po Eucharystii młodzież przeszła na plac Sejmu Śląskiego,

gdzie odbyły się czuwanie na cześć Jana Pawła II oraz koncert. Marsz nawiązywał do wydarzeń sprzed roku.

„Przed rokiem zaskoczyłcie nas wszystkich, wasz marsz był prawdziwym cudem, to było coś wspaniałego” – wspominał w homilii abp Damian Zimoń. – Dzisiaj przybawacie do katedry znów. Chcecie uczyć się patrzeć na świat otwartymi oczyma. Chcecie uczyć się, jak żyć w dzisiejszym skompliko-

W marszu młodzieży uczestniczył abp Damian Zimoń

wanym świecie. Kościół i świat potrzebują waszego świadectwa. Życie każdego i każdej z was ma niezwykłą cenę. Każdy z was się liczy”.

– Podczas takich spotkań można poczuć jedność Kościoła – powiedział Jakub Król z Jastrzębia Zdroju. – Do swojej parafii zabiorę radość, którą postaram się rozdać każdemu napotkanemu człowiekowi”.

MR

Więcej zdjęć: www.jezus.com.pl

ALBUM PAMIĘCI



TOMASZ GOŁĄB

Ci, którzy nie pamiętają przeszłości, skazani są na to, by przeżyć ją jeszcze raz – powiedział wojewoda śląski, Tomasz Pietrzykowski, podczas prezentacji albumu poświęconego katastrofie w Katowicach. „Nadzieja zawieść nie może” stanowi zapis dramatycznych wydarzeń z 28 stycznia, gdy pod gruzami hali wystawowej zginęło 65 osób. Wydana w dwa miesiące po tragedii książka oficyny św. Jacka zawiera m.in. ilustrowane relacje reporterów z akcji ratunkowej. – To hołd dla ofiar katastrofy i jednocześnie sposób wyrażenia wdzięczności

W spotkaniu uczestniczył gen. Janusz Skulich (drugi z lewej), który kierował akcją ratowniczą

tym, którzy ratowali życie i zdrowie ofiar – powiedział dyrektor wydawnictwa ks. Krystian Kukowka. Dochód ze sprzedaży albumu zasili konto Caritas, która planuje dalszą pomoc poszkodowanym. ■

Ulicami Katowic

KATOWICE. Spod krzyża przy kopalni „Wujek” do pomnika Powstańców Śląskich przeszło 7 kwietnia tysiące katowiczian (na zdjęciu). W nabożeństwie uczestniczył metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń. Katowicka Droga Krzyżowa wypełniona jest wieloma symbolicz-

nymi miejscami, pozwalającymi myśleć o przeszłości i przyszłości miasta. Stacje znajdują się między innymi przy areszcie, gdzie dwa razy z wyrokiem śmierci przebywał sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, przy pomniku św. Jana, przy Muzeum Śląskim i pod pomnikiem Powstańców Śląskich.



KRZYSZTOF KUSZ

Ekumeniczna współpraca

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY. „Festiwal życia”, organizowany co dwa lata w Wiśle, stał się pretekstem do „M rozmów o Kościele na głębi”. Odbłyły się one w auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego 6 kwietnia. Dyskusja dotyczyła wspólnej drogi chrześcijan różnych wyznań do jedności. „Zrodziło się coś, co przeszło nasze najmielsze oczekiwania – powiedział ks. Ryszard Nowak, moderator diecezjalny Ruchu Światło-

Życie diecezji katowickiej. – Ludzie uśmiechali się do siebie i chcieli przychodzić na festiwalowe imprezy”. W tym roku „Festiwal życia” odbędzie się od 20 do 23 lipca już po raz drugi w Wiśle. Festiwal jest organizowany przez wolontariuszy. Chętni mogą się skontaktować z organizatorami, pisząc na adres festiwalzycia@ccm.pl lub dzwoniąc pod numer 0 33 855 3621. Festiwal ma również stronę w Internecie: <http://www.festiwalzycia.ccm.pl>.

Spotkanie zasilające

ZAPOWIEDŹ. Uczestnicy rekolekcji małżeńskich typu Marriage Encounter spotkają się w pierwszą niedzielę po Wielkanocy (23 kwietnia)

na spotkaniu zasilającym. Spotkanie rozpocznie się o godz. 14.00 w sali „Gościa Niedzielnego” w Katowicach, przy ul. Wita Stwosza 11.



MIROSLAW RZEPKA

Hanna Odorkiewicz-Sikocińska

kardiolog,
wolontariuszka hospicyjna

Wielkanoc, tajemnica Zmartwychwstania, jest szczególnie ważna w ruchu hospicyjnym. W te święta jeszcze bardziej oczekujemy zmartwychwstania naszych podopiecznych, których odprowadziliśmy do domu Ojca. Wielkanoc uczy nas na nowo nadziei, największej nadziei chrześcijanina. To wielka pociecha dla naszych podopiecznych, ale również dla nas samych. Wolontariusz hospicyjny musi pogodzić się z tym, że i on kiedyś umrze. Bez tego nie umielibyśmy towarzyszyć umierającym, nie umielibyśmy przekazać im nadziei na zmartwychwstanie. Ludzie różnie przyjmują cierpienie, niektórzy się buntują, walczą, chcą wyrwać się śmierci. Chorym towarzyszy wielki ból psychiczny. **Wierzę, że będziemy żyć dalej.** Śmierć jednak pozostanie dla każdego przeżyciem samotnym, z którym musi się zmierzyć sam.

To bardzo intymna chwila. My możemy ofiarować tylko obecność i naszą nadzieję na zmartwychwstanie.

Sacrosong pokolenia JP II

ZAPROSZENIE. Duszpasterstwo Akademickie Centrum w Katowicach zaprasza na konkurs piosenki religijnej „Sacrosong pokolenia JP II”. Eliminacje odbędą się 19 kwietnia o godz. 18.00 w Tychach, w kościele bł. Karoliny, oraz 20 kwietnia o godz. 17.00 w Świętochłowicach w

kościółce św. Apostołów Piotra i Pawła. Po 5 zespołów z obu miast zakwalifikuje się do konkursu finałowego. Finał odbędzie się w krypcie katowickiej katedry 22 kwietnia br. O godzinie 15.00 rozpocznie się Msza św., a po niej występy zakwalifikowanych zespołów.

Msza o miłość

ŻORY. W wigilię Niedzieli Bożego Miłosierdzia, 22 kwietnia o godz. 18.00, w kościele św. Brata Alberta w Żorach Kleszczówce zostanie odprawiona Eucharystia w intencji wyniesienia do chwały ołtarzy sługi Bożego Jana Pawła II. Oprawę liturgii stanowić będzie kompozycja Kamila Staszowskiego do tekstów poetyckich ks. Wiesława Hudka „Missa de caritate”. Wystąpią: chór i orkiestra Państwowej Szkoły Muzycznej im. Karola i Antoniego Szafranków w Rybniku, Tomasz Świercz (organy).

Konkurs recytatorski

ZAPOWIEDŹ. I Międzyszkolny Konkurs Recytatorski Poezji Religijnej im. Jana Pawła II odbędzie się 21 kwietnia o godz. 9.00 w auli VIII LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Katowicach (ul. 3 Maja 42). Organizatorzy zaprosili do udziału w konkursie uczniów wszystkich szkół ponadgimnazjalnych Katowic. Chcą rozbudzać zainteresowanie poezją religijną i integrować młodzież pokolenia Jana Pawła II.

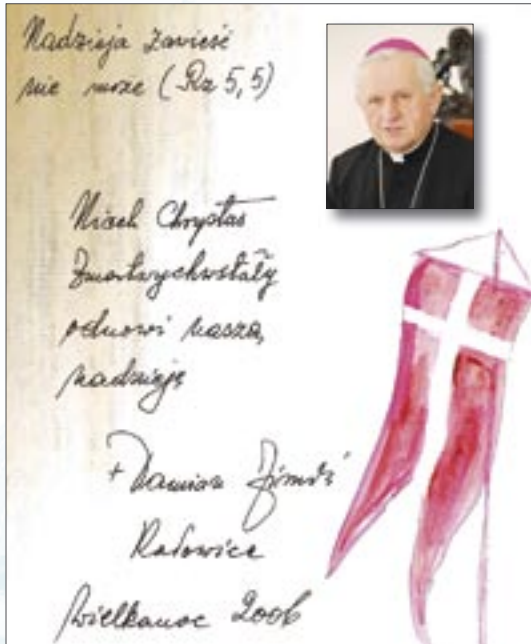
Spotkanie na Muchowcu

ROCZNICA. W niedzielę 2 kwietnia odbyło się organizowane z okazji 1 rocznicy śmierci Jana Pawła II spotkanie poetycko-muzyczne. Organizatorem był Zespół Muzyczny Wydziału Teologicznego Laus Dei (na zdjęciu). Spotkanie było częścią II Wiosennych Spotkań Rodzinnego Klubu Rowerowego Wagabunda. Rankiem spod Teatru Śląskiego wyjechała grupa kolarzy. Przejechali trasę z centrum miasta na lot-

nisko, zwiedzając po drodze m.in. plac Sejmu Śląskiego i groby znanych Ślązaków. Około południa dotarli do mety. Zebrani złożyli uroczyste kwiaty pod tablicą upamiętniającą spotkanie Ślązaków z Janem Pawłem II na Muchowcu. Odszpiewano „Barkę”. Na spotkaniu pojawiły się osoby chcące całą rodziną spędzić tę rocznicę w tym szczególnym miejscu, jakim jest lotnisko Muchowiec.



ARCHIWUM ZESPOŁU



1% pomoże

PRZEKAŻ 1% swoje go podatku dochodowego na Caritas Archidiecezji Katowickiej. Zasilisz w ten sposób działalność ponad 100 placówek charytatywnych, które pomagają chorym i słabym, opiekują się upośledzonymi dziećmi, prowadzą jadłodajnie. Oto numer konta: Caritas Archidiecezji Katowickiej, ul. Plebiscytowa 59, 40-041 Katowice, PKO BP II O/Katowice 66 1020 2313 0000 3102 0020 0220.



Z BOKU
ANDRZEJ GRAJEWSKI

Sprawy z przeszłości ciągle rzucają długi cień na współczesność. Ostatnio za sprawą Michała Lutego, jednego z liderów podziemnej „Solidarności” na Górnym Śląsku. Po 1989 r. Luty działał w samorządach, był nawet wiceprezydentem Katowic. Niedawno przypominał, że komendant policji w Chorzowie Michał Terlega w latach 80., jako oficer SB, prowadził przeciwko niemu brutalne śledztwo. Luty został aresztowany jesienią 1983 r. Za kolportaż ulotek i rzekomą kradzież maszyny do pisania skazano go na trzy lata więzienia. Brałem udział w niektórych rozprawach tamtego procesu i pamiętam, jak bzdurnymi przesłankami kierował się wówczas sąd, wydając drakoński wyrok.

Sprawa ma jednak znacznie szerszy kontekst. W pełni podzielam oburzenie Lutego, gdy mówi, że nie rozumie, jak oficer z taką przeszłością może zajmować ważne stanowisko w policji. Zastanawiam się, dlaczego, gdy mówimy o rozliczeniach, podnoszone są zarzuty jedynie wobec funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa PRL oraz ich tajnych współpracowników. Zapomina się natomiast o głównych trybach machiny, która przez lata miażdżyła społeczeństwo. Terlega straci stanowisko i raczej nikt płakać po nim nie będzie. Nikt jednak nie zapyta przy tej okazji, co robi prokurator, który na podstawie spreparowanych dowodów oskarżał w tej sprawie, albo sędzia, odpowiedzialny za wyrok. Przez lata nikomu nie przeszkadzała działalność śląskiej nomenklatury, z najliczniejszej w Polsce organizacji PZPR, którzy po 1989 r. robili zawrotne kariery polityczne, a przede wszystkim finansowe. Takich jak Terlega jest znacznie więcej. W 1989 r. kilka tysięcy funkcjonariuszy SB, głównie z wydziałów zaangażowanych w walkę z „Solidarnością” oraz Kościołem, pragnąc uniknąć weryfikacji, przeszło do pracy w policji. Wielu z nich przez wiele lat zajmowało ważne stanowiska w Komendzie Głównej w Warszawie, a także w wielu regionalnych komendach.

W końcu trzeba także powiedzieć, że jakoś nikomu spośród tych, którzy odsłaniali pomnik Jerzego Ziętka w Katowicach, nie przeszkadzał fakt, że jako członek Rady Państwa zatwierdzał bezprawny dekret o wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Gdyby Ziętek żył, byłby dzisiaj oskarżony przez IPN o popełnienie przestępstwa. Nie wspomnę już o jego haniebnej roli w czasach stalinowskich. Kierował wówczas akcją mającą na celu zniewolenie Kościoła w latach wygnania śląskich biskupów z Katowic. Ostatnio jednej ze szkół nadano jego imię. Bardzo wybiórczą mamy pamięć i poczucie sprawiedliwości.

Rozum potrzebuje nawrócenia

KATOWICE. „Dla uczniów Jezusa przyjęcie Mesjasza oznaczało coś na kształt końca świata: straszny dzień, w którym wszystko się ujawni i wszystko się skończy” – mówił jezuita, o. prof. Henryk Pietras podczas swojego wykładu w seminarium kapłanów. Wykład rozpoczął 8 kwietnia dzień skupienia dla śląskich nauczycieli akademickich. Przybyło kilkaset osób (na zdjęciu). Mszy św. przewodniczył metropolita katowicki abp Damian Zimoń. „Niedziela Palmowa rozpoczyna wielki tydzień medytacji Kościoła nad męką Pańską – mówił w homilii arcybiskup. – Czynimy to, bo chcemy lepiej zrozumieć tajemnicę człowieka.



MIROSLAW RZEFKA

Sam człowiek wiele razy próbował wyjaśnić swoją istotę, własne rozdarcie. Ale sam intelekt nie wystarczy. Najwybitniejsi naukowcy nie potrafili odpowiedzieć jednoznacznie, kim człowiek jest i jaki jest sens jego życia i cierpienia”. Metropolita katowicki wskazał zebranych słowami: „aby jednak rozum mógł funkcjonować uczi-

wie, musi być stale oczyszczany”, z encykliki papieża Benedykta XVI „Bóg jest miłością”, zachęcając do jej studiowania. Abp Damian Zimoń podkreślił, że wiara stanowi dla rozumu takie oczyszczenie – nie ogranicza go, ale oczyszcza i ukazuje nowe perspektywy. Właśnie dlatego „rozum potrzebuje nawrócenia”.

Naśladowają o. Pio



ARCHIWUM PARAFII

ŚWIERKLANY. W sobotę 8 kwietnia w parafii św. Anny odbyło się po raz pierwszy diecezjalne spotkanie grup modlitwy ojca Pio. Na spotkaniu obecny był o. Bogusław Piechuta (na zdjęciu), kapucyn, który od kilku

lat w Polsce szerzy kult świętego stygmatyka. W wygłoszonych konferencjach mówił, w jaki sposób nieść ulgę cierpiącym. Przybyły delegacje z Żor, Świerklan, Katowic, Jastrzębia, Wodzisławia, Ustronia.

Wielu Polaków myśli o osiedleniu się za granicą. A co mają zrobić osoby, które **kiedys wyemigrowały, ale teraz chciałyby na stałe wrócić z Niemiec do Polski?**



tekst
JAROSŁAW DUDAŁA

Pierwszą sprawą jest meldunek. Pewnie nikt tego w Polsce nie przestrzega, ale cudzoziemiec przyjeżdżający do Polski powinien w ciągu 48 godzin zgłosić się u władz miasta lub gminy, do której przybył. Przepis ten jest właściwie martwy, a w wypadku osób z obywatelstwem któregoś z krajów Unii Europejskiej, np. Niemiec, jest nie do wyegzekwowania, bo skoro na granicy polskiej nie są im wbijane daty wjazdu do Polski, to trudno jest udowodnić, że ktoś przebywa w Polsce dłużej niż 48 godzin. Poza tym, przepis ten nie dotyczy osób, które przyjechały do Polski na studia, leczenie, będących mieszkańcami hoteli itp. W takim wypadku zgłoszenie to załatwia za niego hotel, uczelnia, szpital, sanatorium itd.

Jeśli pobyt obywatela Niemiec w Polsce ma przekraczać 90 dni, to powinien on wystąpić o zezwolenie na pobyt (stały) lub pobyt czasowy. Za granicą odpowiednie wnioski można złożyć w polskim konsulacie, a w kraju – w urzędach wojewódzkich. Gdy się już otrzyma stosowne zezwolenie, to można się w Polsce zameldować na pobyt stały lub czasowy.



HENRYK PRZONDZIONO

Obywatelstwa

Ze stwierdzeniem, czy ktoś jest, czy nie jest obywatelem polskim, nie jest wbrew pozorom tak łatwo, zwłaszcza w przypadku osób, które wyjechały z Polski, składając wniosek o zrzeczenie się obywatelstwa polskiego na podstawie uchwał Rady Państwa, wydanych w latach pięćdziesiątych. Osoby takie otrzymały tzw. paszport w jedną stronę i osiedlały się w głównie w Niemczech i Izraelu. Jak informuje wicedyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich i Migracji Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego Andrzej Gabrych, są już chyba nawet dwa orzeczenia Sądu Najwyższego, kwestionujące legalność wspomnianych uchwał. A skoro tak, to w istocie nie doszło do utraty przez te osoby polskiego obywatelstwa. W razie wątpliwości, potwierdzenie posiadania obywatelstwa polskiego można

otrzymać w polskich placówkach konsularnych, a w kraju – w urzędach wojewódzkich.

Fakt, że ktoś posiada dwa obywatelstwa, nie jest dla polskich władz istotny. Osoba taka traktowana jest przez władze polskie tak jak wszyscy obywatele Rzeczypospolitej.

Podatki

Z podatkami sprawa jest dość prosta. Z punktu widzenia urzędów skarbowych nie jest istotne, jakie się ma obywatelstwo. O obowiązkach podatkowych przesądza to, gdzie się stałe przebywa, gdzie się ma swój ośrodek życia. Jeśli ktoś, kto na stałe przebywał w Niemczech, osiedla się w Polsce, to powinien zarejestrować się w Urzędzie Skarbowym. Odpowiednie formularze NIP-3 są nawet dostępne w Interne-

W którą stronę pojedzie Europa Express?

cie. Otrzymuje następnie polski Numer Identyfikacji Podatkowej (NIP) i podlega takiemu samemu opodatkowaniu jak wszyscy inni mieszkańcy Polski. Jeśli przed wyjazdem z naszego kraju miał już nadany NIP, to wystarczy, że zgłosi urzędowi skarbowemu swój nowy, polski adres. Stary numer pozostanie ważny. Zasadnicze kwestie podatkowe reguluje nawet prawo Unii Europejskiej, ale polsko-niemiecka umowa o unikaniu podwójnego opodatkowania.

Opieka medyczna

Gdy ktoś przenosi się z Niemiec do Polski, to – podejmując pracę i odprowadzając z tego tytułu składki na ubezpieczenie zdrowotne – korzysta z pełnej opieki medycznej w Polsce. Zanim tę pracę podejmie, może

wrócić z Niemiec?

dobrowolnie odprowadzać składki na ubezpieczenie zdrowotne w Narodowym Funduszu Zdrowia. (Jest on odpowiednikiem niemieckich kas chorych, z tym, że w Niemczech kasy te zajmują się zarówno ubezpieczeniami społecznymi, czyli emerytalnymi i rentowymi, jak też ubezpieczeniami zdrowotnymi. W Polsce ubezpieczeniami zdrowotnymi zajmuje się Narodowy Fundusz Zdrowia, a społecznymi – Zakład Ubezpieczeń Społecznych). A wracając do składek na dobrowolne ubezpieczenie zdrowotne, to wynoszą one ok. 200 zł (niespełna 40 euro) miesięcznie. Lepiej więc po prostu zarejestrować się jako osoba bezrobotna w polskim urzędzie pracy i dzięki temu otrzymać na starcie pełne i bezpłatne ubezpieczenie zdrowotne.

Natomiast emeryci wyjeżdżają się w niemieckiej kasie chorych i otrzymują tam formularz E-121, z którym w Polsce zgłaszają się w wojewódzkim oddziale Narodowego Funduszu Zdrowia. Otrzymują tam

poświadczenie, które umożliwia im stałe i pełne korzystanie z opieki medycznej.

Dopóki ktoś nie wyjeżdża się w niemieckiej kasie chorych i nie otrzyma formularza E-121, może korzystać w Polsce z bezpłatnej opieki medycznej, ale w zakresie ograniczonym do leczenia nagłych zachorowań. Umożliwia to wydawana w Niemczech unijna, europejska karta ubezpieczenia zdrowotnego.

Emerytury

Jeśli ktoś wyemigrował z Polski do Niemiec przed 1 stycznia 1991 r., to otrzymuje emeryturę od tego państwa, w którym mieszka, czyli od Niemiec. Jeśli jednak opuści ten kraj i jego miejscem stałego pobytu będzie Polska albo nawet inny kraj, to będzie on otrzymywał emeryturę od państw, w których pracował, proporcjonalnie do lat przepracowanych w każdym z nich.

Jeśli ktoś wyemigrował z Polski do Niemiec po 31 grudnia

1990 r., to będzie otrzymywał emeryturę od państw, w których pracował, proporcjonalnie do lat przepracowanych w każdym z nich.

Nikogo nie zaskoczy zapewne fakt, że emerytury niemieckie są wyższe niż polskie.

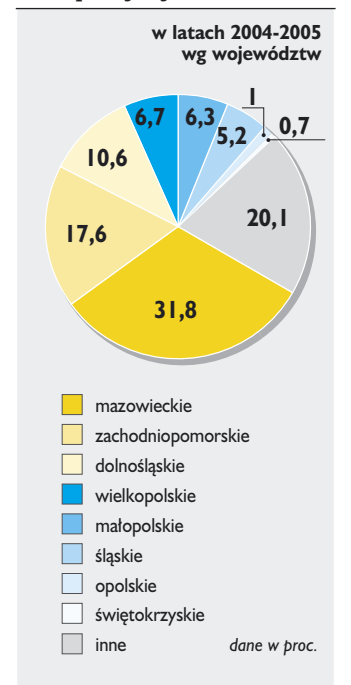
Sprawy rent i emerytur, powstające na styku Polski i Niemiec prowadzi dla całej Polski jeden tylko oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych – w Opolu przy ul. Wrocławskiej 24, tel. +48 77 4511600. Co roku wpływa tam około 8 tysięcy takich spraw. Ponieważ są one zwykle skomplikowane, to najlepiej kontaktować się z tym oddziałem, by wyjaśnić każdy indywidualny problem.

Banki

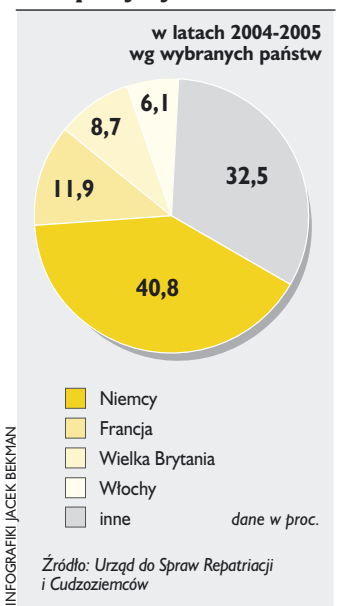
Gdy chodzi o korzystanie w Polsce z kont bankowych założonych w Niemczech, to jest to dość trudne, chyba że rachunek ten może być obsługiwany przez Internet. Poza tym, jak zauważyła Katarzyna Wiszniewska z Deutsche Bank Polska, poziom usług w polskich bankach jest taki sam, a przynajmniej podobny do tego w bankach niemieckich. Są też w Polsce banki działające pod markami znanymi z rynku niemieckiego.

Z pewnością trudno mówić w tej chwili o jakiejś fali powrotów z obcych krajów do Polski. Jeśli już, to dotyczy to głównie mieszkańców byłego ZSRR. Ale Niemcy zajmują pierwsze miejsce, jeśli chodzi o osiedlanie się w Polsce przybyszów z krajów Unii Europejskiej. I chyba nie chodzi o reemigrację, skoro Niemcy ci osiedlają się głównie w woj. mazowieckim, a nie śląskim czy opolskim, z których pochodziła większość ludzi, emigrujących z Polski do Niemiec.

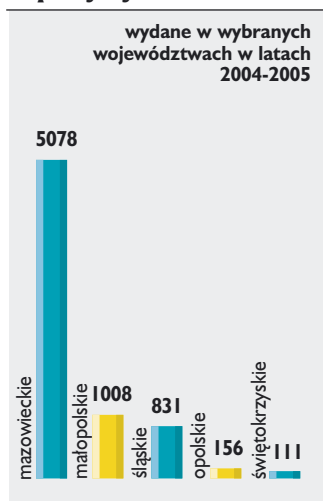
Zezwolenia na pobyt dla przybyszów z UE



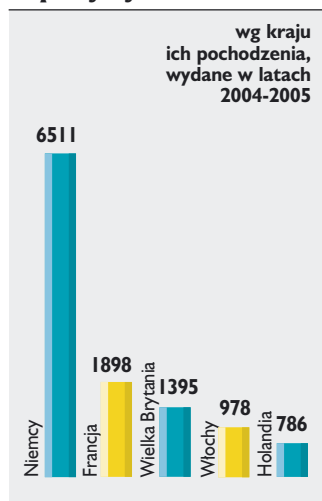
Zezwolenia na pobyt dla przybyszów z UE



Zezwolenia na pobyt przybyszów z UE



Zezwolenia na pobyt przybyszów z UE



Nosili mnie jak w lektyce.

I zaznaczam od razu:

– nigdy nie byłam
papieżem!

– śmieje się Hania.

tekst

**ALEKSANDRA
MATUSZCZYK-KOTULSKA**

Na samą jednak myśl o papieżu Janie Pawle II oczy zaczynają jej błyszczeć. Z radości i wzruszenia. – To on pokazał mi, jak można cierpieć, jak można żyć z chorobą. Bez skarg i zażaleń. W kwietniu ubiegłego roku otrzymałam najważniejszą lekcję mojego życia – mówi Hania. Dziś 31-letnia kobieta.

Była pierwszym wyczekanim dzieckiem w rodzinie. Rozwijiała się prawidłowo, biegała, skakała.

– Mamusiu, bolą mnie nóżki – skarżyła się jednak coraz częściej. Później doszły bóle gardła, gorączka. Nikt nie kojarzył ich jednak z ciężką chorobą. Ot, zwykle przeziębienia. Któż mógł-by pomyśleć, że małe dziecko dwuletnie może zaatakować choroba wieku starczego. Tak jednak się stało. – Posiedzę sobie – mówiła ze łzami w oczach Hania do kolegów, choć bardzo chciała biec. Nie mogła już jednak za nimi nadążyć. Było coraz gorzej. Później pojawiły się wyrzuty reumatyczne, na nogach, rękach, twarzy. Diagnoza była szokiem: reumatoidalne zapalenie stawów, czyli gościec.

Rozpoczęły się niekończące się pielgrzymki po szpitalach: Rydułtowy, Klimantów, Warsza-

wa. Odlewy z gipsu na nogach i rękach, szyny i wyciągi, okłady z parafiny i zastrzyki. Choroba uciszała się i znów atakowała. W wieku pięciu lat Hania chodziła już z trudem, jeszcze walczyła. Nie chciała jeździć na wózku, więc by iść na własnych nogach, pomagała sobie, jak mogła, zwykle trzymała się mebli. Tak jak niegdyś, kiedy miała niespełna rok i uczyła się chodzić. Zdjęcie komunijne jeszcze ilustruje jej walkę. Do ołtarza szła wsparta o rodziców. Po Komunii musiała dać za wygraną. Usiąść na wózku.

Straciłam zęby

Do pierwszej klasy szkoły podstawowej Hania wjechała już na czterech kółkach. – Byłam prekursorem integracji w moim mieście – śmieje się. Szkołę podstawową wspomina bardzo ciepło.

– Oj, niejedną raz lądowałam z wózka. Czegoś takiego jak windy dla niepełnosprawnych jeszcze nie było, więc uczniowie nosili mnie po schodach w wózku dziecięcym. Zwykle chłopczy. Czulałam się jak w lektyce – śmieje się. – Raz nawet przy żartach straciłam zęby, ale było wesoło.

Niestety, w liceum przyszło jej zmierzyć się z brutalną rzeczywistością. Nie wszyscy ro-

Tych kilka sekund było dla mnie czymś wspaniałym

zumieci tu, że osoba niepełnosprawna ma prawo uczyć się w systemie dziennym jak inni uczniowie. Pani Halina, mama Hani, to wносиła ją na piętro, bo tam miały odbyć się zajęcia, to znosiła na parter, bo okazywało się, że przeniesiono je gdzie indziej. I tak w kółko.

– Zdarzało się, że wszyscy udawali się do klasy, a ja zo-

stawałam na środku korytarza i nie mogłam pokonać bariery schodów. Wołałam i prosiłam o pomoc. Byli i tacy, którzy twierdzili, że dobre oceny mam z powodu niepełnosprawności. Nauczyciele litują się nade mną, a i siedzenie na wózku pozwala mi nic nie robić, więc mam więcej czasu na naukę. Ale i tak jestem wdzięczna Bogu, że skończy-

Bez skarg i

Po spotkaniu z Janem Pawłem II Hania inaczej spo



ZDJEŃCA ARCHIWUM RODZINNE

■ R E K L A M A ■



**Polskie Radio
KATOWICE**

...każdego dnia

**„D R O G A”
magazyn religijny
wtorek 20.05**

KATOWICE 102,2
CZĘSTOCHOWA 98,4

BIELSKO-BIAŁA 103,0
RACIBÓRZ 97,0

ojrzała na swoje życie

zażaleń



łam liceum i dalej mogłam się kształcić – dodaje Hania.

Ukończyła kurs angielskiego, na który rodzice zawozili ją dwa, trzy razy w tygodniu. Nie było łatwo, bo na świecie prócz Hani pojawiła się jeszcze dwójka rodzeństwa: siostra i brat. Zdobyła jednak upragnione certyfikaty i zapragnęła być tłumaczem przysięgłym.

– Niestety, w tym czasie zmieniła się ustawa i by wykonywać taki zawód, należy mieć tytuł magistra – tłumaczy Hania

Mama Halina była dla Hani ogromnym oparciem, i jest nim do tej pory

Doznałam łaski

Początkowo nie wierzyła, że może tego dokonać. Pomoc rodziców, czasowa i finansowa, była konieczna. Bała się prosić. Bała się spróbować. Skończyła podstawówkę i liceum, ale studia? Na szczęście znalazła tyle sił, by ukończyć college, a w ubiegłym roku uzupełniające studia filologii angielskiej.

– Nie było łatwo – przyznaje Hania. – Bariery nadal istniały. I te mentalne, i te techniczne. Podjazd do budynku wprawdzie był, ale tak stromy, że nieźle trzeba było się natrudzić, zwłaszcza zimą. Ubikacje, a jakże, były, ale dla zdrowych na parterze, a dla niepełnosprawnych na... pierwszym piętrze. Windy brak.

Mimo to tryska optymizmem. Uczy angielskiego w Ogólniku Pracy Pozaszkolnej w Rydułtowach i w Gimnazjum nr 2 w tym samym mieście.

– Siły dodaje mi postawa Papieża. To on pokazał mi, jak cierpieć, jak przyjmować chorobę. Nie rezygnował, dawał z siebie wszystko, powierzał cierpienie Bogu – mówi Hania.



GOŚCIEC PRZEWLEKŁY

– zapalenie reumatoidalne stawów. Organizm zaczyna atakować własne tkanki, powodując reakcję zapalną i uszkodzenia stawów. Rozpoznanie i leczenie tej choroby jest trudne. Początkowym objawem jest stan podgorączkowy, ogólne osłabienie, brak apetytu, spadek masy ciała. Stopniowo mogą pojawiać się obrzęki i ból stawów rąk i stóp, stawów kolanowych. Jeśli organizm nie zdoła sam pokonać choroby, staje się ona chroniczna. Może dojść do ograniczenia zdolności ruchowych w stawach, a nawet do całkowitego unieruchomienia. Na reumatoidalne zapalenie stawów chorują ludzie wszystkich ras na całym świecie. W Polsce stwierdza się je u 0,5 proc. populacji (ok. 400 tys.). Częściej u kobiet niż mężczyzn (3:1).

W 1999 r. wybrała się na spotkanie z Ojcem Świętym do Gliwic. Niestety, choroba przeszkodziła mu w przybyciu. Rok później dotykała już dłoni Papieża. W Rzymie! To jej najwspanialsze wspomnienie życia. – Chciałam mu coś powiedzieć – mówi Hania. – Układałam sobie zdania w głowie, ale gdy podjechałam pod jego tron,

to nie wykrztusiłam ani słowa. Ucałowałam jego pierścień, a on popatrzył na mnie takim wzrokiem, że mnie aż ciarki przeszły. Miał taki łagodny, ale i zmęczony wzrok. Doznałam łaski spotkania z nim. Te kilka sekund były dla mnie czymś wspaniałym, wyjątkowym. Spojrzałam na moje życie całkiem inaczej. Całowałam dłoń Świętego. ■

■ R E K L A M A ■



STOWARZYSZENIE
IM. MARIII NIEPOKALANEJ
NA RZECZ POMOCY
DZIEWCZĘTOM I KOBIECIOM



Prowadzimy ośrodek dla ofiar przemocy, pomagamy kobietom wraz z ich dziećmi – ofiarom przemocy, handlu ludźmi, wykorzystania seksualnego.

Oferujemy bezpłatną pomoc prawną oraz psychologiczną.

PROSIMY O WSPARCIE!

STOWARZYSZENIE IM. MARIII NIEPOKALANEJ
NA RZECZ POMOCY DZIEWCZĘTOM I KOBIECIOM

Konto: **39 1020 2313 0000 3202 0118 4043**

Tytułem: **Darowizna na działalność statutową**

Adres: 40-019 Katowice, ul. Krasińskiego 21, tel. 032/255 38 69
(pn.-pt. od 10.00 do 15.00)

www.magdalena.katowice.opoka.org.pl

■ O G Ł O S Z E N I E ■

Nie odszedł Ten, kto trwa w pamięci żywych

W dniu 20.04.2006 r. mija 1. rocznica śmierci

ŚP. KSIEDZA PROBOSZCZA
ANDRZEJA FOJCIKA

Msze święte w jego intencji zostaną odprawione:
20 kwietnia o godz. 8.00 w bazylice św. Antoniego w Rybniku
oraz 23 kwietnia o godz. 13.30 w kościele św. Karola Boromeusza
w Kryrach (po tej Mszy zapraszamy na montaż
słowno-muzyczny ku pamięci zmarłego).

Przyjaciół i znajomych o chwilę wspomnień i zadamy proszą
matka Anna i siostra z Rodzina

sonda

PIĘKNIEJ IŚĆ RAZEM

Ks. TADEUSZ CZAKAŃSKI,
OPIEKUN GRUPY 33



– Gdy na początku ogłaszaliśmy, że są to spotkania dla osób samotnych, przyszły również dwie mężatki, twierdząc, że czują się bardzo samotne. Od tej pory unikamy słowa „samotność”, a określamy się jako osoby żyjące w stanie wolnym. Droga każdego człowieka jest inna, ale może nie tyle łatwiej, co piękniej iść razem. Każde szczęście na tej ziemi jest okupione cierpieniem, opuszczeniem, rezygnacją ze swego. Jedność jako owoc miłości ma na tej ziemi zawsze dwa oblicza: szczęście i cierpienie.

MONIKA, ARCHITEKT



– Poszukiwałam dla siebie miejsca „na teraz” i myślę, że je znalazłam. Tu jest prawdziwe życie.

Można zauważyć, że przekrój wiekowy i zawodowy jest bardzo duży. Różne są też oczekiwania ludzi. Jedni bardziej potrzebują czyjejś obecności, inni szukają drogi rozwoju duchowego. Jako grupa czerpiemy z duchowości różnych ruchów i ciągle staramy się odkryć swoje miejsce w Kościele.

KASIA, INFORMATYK



– Wcześniej działałam w mojej parafii w Tychach, ale nie wystarczyło mi to. W Grupie 33 uczę się mówić o Bogu. Redagując stronę internetową, poszukiwałam informacji o podobnych grupach. Wygląda jednak na to, że jesteśmy ewenementem na skalę ogólnopolską. Przyjeżdżają do nas osoby z Ustronia, Żor, Sosnowca czy Bytomia, a korespondencję otrzymujemy od osób z całej Polski.

Nasze życie w stanie wolnym najczęściej nie jest z wyboru. Po prostu tak się poukładało – lata mijały, a my nie założyliśmy rodzin.

Istotne jest jednak to, co z tym stanem wolnym zrobimy. Czy umiemy potraktować go jak dar?

– pytają członkowie Grupy 33.



tekst

SZYMON BABUCHOWSKI

Basia podczas imprezy zwierzyła się koleżance, że nie bardzo wie, co ze sobą dalej robić w życiu. Nie założyła rodziny i brakowało jej kontaktu z ludźmi. Szukała grupy, w której spotkałaby osoby żyjące podobnymi wartościami jak ona. Koleżanka poleciła jej Grupę 33. – Dobrze się tam czuję. Mam teraz z kim rozmawiać, często organizujemy wyjazdy. Ta grupa naprawdę żyje – cieszy się Basia.

Andrzej w czasie studiów należał do duszpasterstwa akademickiego. Ale studia się skończyły i po pewnym czasie stwierdził, że jest już na innym etapie. Przez dwa lata nie należał do żadnej grupy i czegoś mu brakowało. Kiedyś koleżanka z Grupy 33 poprosiła go o pomoc w dyżurze liturgicznym. Brakowało ministranta. Andrzej zgodził się i... – Zobaczyłem, że to jest to – mówi. – Tu ludzie wzajemnie się wspierają, interesują się sprawami drugih.

Wolny nie



JOZEF WOLNY

Potencjał miłości

Nazwa Grupy 33 pochodzi od liczby lat ziemskiego życia Chrystusa. Grupa gromadzi osoby w wieku od 25 do 55 lat, które nie wstąpiły w związki małżeńskie. „(...) nasze życie w stanie wolnym najczęściej nie jest z wyboru. Po prostu, tak się poukładało, lata mijały, a my nie założyliśmy rodzin. Istotne jest, co my z tym stanem wolnym zrobimy. Czy go zaakceptujemy? Czy potrafimy go wykorzystać, potraktować jako dar?” – czytamy na stronie internetowej grupy.

– Z naszych skromnych badań i obliczeń wynika, że w prawie każdej parafii minimum 10 proc. mieszkańców to osoby żyjące w stanie wolnym, i to wca-

le nie wdowy, wdowcy czy osoby rozwiedzione – podkreśla ks. Tadeusz Czakański, opiekun grupy. – To wielki potencjał miłości i pole dla nowej ewangelizacji. Celem Grupy 33 jest dążenie do świętości jej członków, realizacja testamentu Jezusa: „Aby byli jedno”. A to zakłada rozeznanie powołania i charyzmatów, którymi chcemy służyć dla dobra Kościoła.

Na początku był Paryż

Adam i Jolanta Łukawscy byli pierwszą parą, która w Grupie 33 odkryła powołanie do małżeństwa. Dziś są dziesięć lat po ślubie, mają dwie córki. Przez prawie dwanaście lat istnienia grupy powstało ponad dwadzieścia takich małżeństw.

Grupa 33

e znaczy samotny



– Byłam w tej grupie od jej początku – opowiada Jolanta. – Zaczęło się od tego, że w sierpniu 1994 roku ksiądz Tadeusz skrzyknął kilkanaście osób, które ukończyły studia, na wakacyjny wyjazd do Paryża. Po wyjeździe zaczęliśmy się spotykać w mieszkaniach – były to

spotkania towarzyskie, oglądanie zdjęć, ale rozważaliśmy też Słowo Boże. Do grupy dołączały nowe osoby, wśród nich mój przyszły mąż.

Oboje podkreślają, że nie przyszli do grupy po to, by znaleźć współmałżonka. – Potrzebowałam wtedy raczej wspólnoty,

Tradycją grupy jest świętowanie urodzin solenizantów danego miesiąca

żeby się rozwijać – mówi Adam. – Wyrósłem w Ruchu Światło-Życie, ale po trzydziestce przyszedł taki moment, że się trochę zagubiłem i nie widziałem już dla siebie miejsca w oazie. Grupa okazała się odpowiedzią na tę moją potrzebę. A potem pojawiła się fascynacja drugą osobą, zakochanie. Urzekła mnie mądrość i dobroć mojej żony. Zrozumiałem, że moje dotychczasowe życie było przygotowaniem do spotkania z nią.

Rozszerzone serce

Grupa 33 ma spotkania dwa razy w miesiącu, we wtorki o godz. 18.30, w domu parafialnym przy kościele Mariackim w Katowicach. Po Mszy świętej odbywają się kręgi biblijne albo świętowane są urodziny solenizantów danego miesiąca. Przy kawie i ciastkach trwają przyjacielskie rozmowy. – Nasza kwietniowa solenizantka najbardziej ceni u ludzi szczerść, lubi sałatki owocowe i mieszka w Tychach. Kto to taki? – pyta Ala. – Dorota! – zgadują wszyscy bezbłędnie. I już na tablicach z imionami solenizantów pojawiają się karteczki w kształcie kwiatków, na których uczestnicy wypisują swoje dobre myśli i życzenia. „Niech wszyscy tak Cię kochają jak my”, „Bardzo Cię lu-

bię”, „Dziękuję, że jesteś” – to tylko niektóre z nich.

Grupa 33 dzieli się też na mniejsze grupki, które same ustalają miejsca i terminy swoich spotkań. Często organizowane są wycieczki w góry, wyjścia do kina czy przejażdżki rowerowe. Członkowie grupy zgodnie twierdzą, że ksiądz Tadeusz ma talent do skupiania wokół siebie przyjaciół. – Jest osobą, która nie potrafi usiedzieć na miejscu – uśmiecha się Adam. – Jego spontaniczność, dziecięce spojrzenie na świat, sprawiają, że zawsze jest wokół niego wielu ludzi. A przy tym potrafi stawiać wymagania.

– Bycie w tej grupie poszerzyło krąg moich znajomych i tych, na których mi zależy – wyznaje Kasia. – Po prostu rozszerzyło moje serce. ■

DLA OSÓB W STANIE WOLNYM

Rekolekcje dla osób w stanie wolnym odbywają się w Domu Prowincjalnym Sióstr Służebniczek od 28.04 do 2.05. Zgłoszenia pod numerem telefonu: 032 25 25 493 lub 032 252 62 17. Więcej informacji o Grupie 33 znajduje się na stronie: www.grupa33.katowice.opoka.org.pl ■

■ R E K L A M A ■

Jezus Żyje
„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?
Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał.”
ok 24,5-6



Z okazji Świąt Wielkiej Nocy radości, miłości i samych wspaniałości swoim widzom i sympatykom życzy dyrekcja i pracownicy Telewizji Katowice

Świąteczny program TVP 3 Katowice

14 kwietnia - Wielki Piątek

19.10 Katowicka Droga Krzyżowa

Reportaż o symbolicie i znaczeniu krzyża oraz drogi krzyżowej dla chrześcijanina.

19.30 Pasja – 40 lat później

Relacja z obchodów 40-lecia prawykonania „Pasji według św. Łukasza” w katedrze w Muenster.

22.10 Rozważania nie tylko dla pobożnych.

Co znaczy wierzyć w Chrystusa dzisiaj... cykl króciutkich zamyśleń przygotowanych przez ks. Piotra Brząkałkę.

15 kwietnia – Wielka Sobota

8.00 Z życia kościoła

Triduum Paschalne to okres, który kieruje myśli chrześcijan ku Ziemi Świętej.

Autorka programu zadaje pytanie, czy jest ona jeszcze ciągle „święta” skoro przez dziesiątki lat nekana jest bratobójczymi walkami.

17.00 Śląsk jest piękny

Gawęda z której widz dowie się gdzie znajduje się „śląska Jerozolima”, do czego służyły klekotki oraz co to takiego święcelnik.

18.30 Wielkanoc u profesora Tadeusza Strugały

Rozmowa z muzykiem i dyrygentem prof. Tadeuszem Strugałą o wspomnieniach Świąt Wielkanocnych spędzanych na Śląsku.

18.45 Bóg zwycięża

Film poświęcony wizycie Papieża Jana Pawła II w Piekarach Śląskich i na katowickim lotnisku Muchowiec w czerwcu 1983 roku.

20.00 Niy cołki umra

Reportaż poświęcony pamięci osób poległych w katastrofie na terenie Międzynarodowych Targów Katowickich.

22.20 Rozważania nie tylko dla pobożnych

16 kwietnia – Wielkanoc

8.45 Salon

Gościem odcinka będzie Józef Broda – muzyk ludowy, filozof, społecznik, który opowie o swoim stosunku do świata, ludzi, Boga, przyrody i muzyki.

16.45 Świata Obywatel

Reportaż o kompozytorze Krzysztofie Pendereckim, któremu 30 marca br. nadano tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu w Muenster.

17.05 Śląsk jest piękny

Gawęda o pozdrowieniach po rezurekcyj, tradycji malowania jaj i wielkanocnej kroszonce.

18.30 Wielkanoc u arcybiskupa Damiana Zimonia

Rozmowa z abp. Damianem Zimoniem o śląskim Kościele, pontyfikacie Benedykta XVI i radości Świąt Zmartwychwstania.

18.40 Niedziela w Bytkowie

Gościem programu będzie ks. Piotr Piłśniak – multyinstrumentalista, menedżer i duchowny w jednej osobie.

19.20 Gilowickie palmy

Niedziela Palmowa posiada szczególny koloryt w Gilowicach, w których od 12 lat odbywa się konkurs na najpiękniejszą palmę wielkanocną.

19.40 Śladami Cnoty

Urodzony na Śląsku aktor Jerzy Cnota wędruje ulicami rodzinnego Chorzowa Balorego.

21.55 Kabaret „Długi” cz.1

22.20 Rozważania nie tylko dla pobożnych

17 kwietnia – Poniedziałek Wielkanocny

8.05 Pokolenie Ojca Świętego

Reportaż, którego bohaterem jest pokolenie ludzi, którzy urodzili się w roku, w którym kardynał Karol Wojtyła na stałe przeprowadził się do Watykanu.

16.50 Śląsk jest piękny

Gawęda o tradycji polewania wodą, cudownym źródelku w Pietrowicach Wielkich oraz o unikatowej tradycji procesji konnych.

17.10 Folklor żywy

Świąteczny odcinek programu zrealizowany został wśród społeczności polskiej na Zaolziu, w Republice Czeskiej.

18.30 Wielkanoc u Jana Pietrzaka

Rozmowa z legendą kabaretu o Świątach Wielkanocnych, związkach artysty ze Śląskiem i o tym, za co szczególnie lubi śląską publiczność.

18.40 Babska Łaba.

Relacja z koncertu, który odbył się 8 marca br. w DMIIT w Zabrze.

21.55 Kabaret „Długi” cz. 2

22.20 Rozważania tylko dla pobożnych.

Rosną nowi

Prawdziwe chrześcijaństwo jest męczeństwem – mówił Tadeusz Budzich do braci ze wspólnoty neokatechumenalnej, którzy chwilę później złożyli publiczne świadectwo wiary.

tekst
SZYMON BABUCHOWSKI

Jerzy od dziecka miał kłopoty z chodzeniem. Nie mógł pogodzić się ze swoją chorobą. Chciał być akceptowany przez rówieśników, ale żył w przeświadczeniu, że o miłość trzeba walczyć. – Wydawało mi się, że muszę być w czymś najlepszy, by inni mnie docenili. Dopiero na Drodze Neokatechumenalnej zrozumiałem, że Pan Bóg mnie kocha za darmo – mówił w kochłowskim kościele Trójcy Przenajświętszej.

Trzeba pójść na krzyż

Na przełomie marca i kwietnia w Kochłowicach można było usłyszeć wiele podobnych świadectw. Publiczne wyznanie wiary jest bowiem znakiem kończącym jeden z etapów Drogi Neokatechumenalnej – Reddito Symboli. –

Palma jest znakiem męczeństwa i zwycięstwa

Etap ten przyrównać można do puszczania w obieg ewangelicznych talentów – wyjaśnia Mirosław Budzich, wędrowna katechistka, która wraz z mężem Tadeuszem jest odpowiedzialna za neokatechumenat w naszej archidiecezji. – To „oddawanie” symbolu wiary, wzbogaconego osobistym doświadczeniem.

Przez trzy lata członkowie wspólnoty chodzili od domu do domu i przepowiadali Dobrą Nowinę, dzielili się również doświadczeniem działania Boga w ich życiu. Na koniec składali świadectwo podczas niezaprzeczalnych w swoim kościele parafialnym. Osoby mające publicznie wyznać wiarę, wybierane były przez losowanie. Następnie prezbiter namaszczał je, wypowiadając formułę, zawierającą wezwanie: „Ef-fatha”, czyli „Otwórz się”. Każde świadectwo zamykały słowa Credo, po których kapłan mówił: „Polecam ci walczyć w bitwie o wiarę i zdobyć życie wieczne, do którego zostałeś powołany i o którym teraz przed Kościołem złożyłeś uroczyste świadectwo wiary”.

– Chrześcijaństwo tak naprawdę jest męczeństwem – mówi Tadeusz Budzich. – Nie jest dziś rzeczą oczywistą to, że młodzi żyją



licznie wyznają wiarę

męczennicy



JÓZEF WOLNY

w czystości do ślubu, że przyjmuje się każde życie albo że jest się uczciwym w pracy. Bycie chrześcijaninem wymaga nieraz trudnych decyzji – trzeba iść na krzyż. Może nie zawsze w sensie fizycznym, ale takim krzyżem może być np. wyśmianie.

Gdzie widzisz palmę, tam idź

Aby słuchać świadectw braci, uczestnicy Drogi przyjechali z różnych miejsc Śląska. 29 marca w nabożeństwie wziął udział arcybiskup Damian Zimoń. Metropolita katowicki wyznał, że jest mocno poruszony tym, co usłyszał z ust członków neokatechumenatu.

– Jestem na Drodze prawie sześć lat – mówi 28-letni Łukasz Moryń z Knuruwa. – Przyjeżdżam tu, by wysłuchać, co bracia mają do powiedzenia. Za pierwszym razem kierowała mną głównie ciekawość, ale spotkanie okazało się ogromnym umocnieniem. Mogłem się w tych świadectwach odnaleźć. Dlatego jestem tu znowu i następnym razem też przyjadę.

W Niedzielę Palmową osoby, które publicznie wyznały wiarę, otrzymały palmy – znak męczeństwa, ale i zwycięstwa.

Neokatechumeni wyznawali wiarę, trzymając w ręku krzyż

Uczestnicy wspólnoty neokatechumenalnej przeszli z nimi w procesji, a po homilii – twarzą do wierznych – wyśpiewali słowa Credo na melodię napisaną przez Kiko Arguello, założyciela Drogi. – Palmę wieszamy potem nad drzwiami domu – tłumaczy Mirosława Budzich – To zobowiązuje. Jeżeli widzisz, że gdzieś wisi palma, idź tam. To znak, że tam mieszka chrześcijanin. ■

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...

laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

DOLCE VITA EMERYTA

Żółte szyby



tekst
**JAROSŁAW
STARZYK**

Od razu życzę Wam, drodzy moi Czytelnicy, dużo radości z przeżywania tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego. W nim przecież nasza nadzieja.

Tak się złożyło, że w ostatnim czasie byłem na imprezach zorganizowanych „dla ducha”. Kiedy już skończyły się przeżycia estetyczne, nastąpiła część nieoficjalna, takie tam towarzyskie rozmowy. I właśnie wtedy podchodziły do mnie jakieś młode osoby, żeby mi powiedzieć zdanie, które mną wstrząsnęło:

– Ja się na pana zapiskach wychowałem/wychowałam. (Były płci obojga.)

Ja przecież nie jestem żadnym guru, czy tam – jak kiedyś radzieccy pisarze – „inżynierem ludzkich dusz”. Ja tylko notowałem to, co widziałem dookoła. Z prostej przyczyny – brakowało mi zawsze fantazji, więc musiałem się zdać na rzeczywistość.

Jeszcze większym zaskoczeniem były dla mnie zaproszenia od studentów, którzy teraz organizują naukowe konferencje i chcą, żebym im opowiedział np. o cenzurze, o PRL-u itd. Poczuję się trochę jak jakiś zabytek (mam nadzieję, że nie do końca klasy zero). Ale skoro tak, to czuję się jakoś tam zobowiązany do świątecznych wspomnień.

Zacznę od tego, że Wielkanoc dla telewizji z minionej epoki była niewątpliwie świętem trudniejszym w obsłudze od Bożego Narodzenia, kiedy to zajmowano się choinkami (naturalne, a może sztuczne? kradną drzewka z lasów), „mikołajkami”, pasjonowano tym, czy statek wiozący z Kuby cytrusy zdąży do

płynąć na czas. Kołędy i krakowskie szopki pojawiały się na ekranie jako miły folklor. Taką świecką tradycją. Było co nadebrać przez dwa tygodnie. A Wielkanoc? O, to już gorzej. Wprawdzie są malowane jajka, bazie, kurczaki i zające, śmigus-dyngus, ale to materiał na dwa dni. Niestety, wcześniej przez cały tydzień był krzyż. A o tym przecież nie należało widziwo przypominać.

Tematem nie mogła też być wielkanocna szynka. No bo jak, skoro przeciętny widz miał na „kartce na mięso” kupon nawet nie na tę szynkę, tylko na 40 deka wędzonki. Z Katowic pamiętam właściwie tylko jeden sukces władzy, jeśli chodzi o mięso. Otóż kiedyś wszystkie wystawy rzeźników zamalowano na żółto i na tym tle wymalowano właśnie szynkę, kurczaka, jakieś pięto kielbasy, nie pamiętam, co jeszcze. W każdym razie owe dzieła sztuki miały jeden cel: zasłonić wnętrza sklepów, żeby z ulicy nie było widać nagich haków. Pewnie za ten pomysł racjonalizatorski ktoś dostał dużą premię.

Zyjemy dziś w innej Polsce. Też narzekamy. No bo nie jest „rajem na ziemi”. Wiele do myślenia dała mi jednak pewna wiadomość telewizyjna. Otóż pokazano starszego pana, który 25 lat temu stracił wzrok i teraz, po kolejnej operacji, nagle go odzyskał. Zobaczył swoje miasto, ulice, samochody... Nic wielkiego. A jego, który w pamięci miał pejzaż PRL-u, widok zmiany (powiedział, że zobaczył Europę, wielki świat) napelnił ogromną radością.

Życzę Wam, drodzy moi Czytelnicy, podobnego spojrzenia.

Z dr. Tomaszem Pietrzykowskim,
wojewodą śląskim,
rozmawiają
Andrzej Grajewski
i ks. Marek Łuczak.

ANDRZEJ GRAJEWSKI I KS. MAREK ŁUCZAK: – *Spytamy wprost. Po co Pan został wojewodą?*

TOMASZ PIETRZYKOWSKI: – Bardzo dobre pytanie. Od początku deklarowałem, że zależy mi na dobrej administracji w województwie. Zawsze chciałem uczynić ją bardziej przejrzystą, przyjazną, oszczędną i użyteczną. Do końca tak będę rozumiał swoją rolę wojewody.

Oprócz urzędu jest jeszcze cały region, jego mieszkańcy i ich sprawy. Jaką ma Pan wizję Śląska? Co chciałby Pan zmienić?

– Jestem Ślązakiem i kocham Śląsk...

Mamy nadzieję, że ze wzajemnością...

– Tego nie wiem. W każdym razie chciałbym, by tak właśnie było, kiedy przestanę być wojewodą. Śląsk podoba mi się w tym sensie, że nie chciałbym go nigdy opuścić. To oczywiście nie znaczy, że jest regionem doskonałym. Chodzi o to, by coraz lepiej wyglądał i dotrzymywał kroku rzeczywistości. W pewnym sensie rola wojewody polega na działaniu w tym kierunku. Nie należy jednak przeceniać tej roli. Realia ustrojowe w Polsce są dzisiaj takie, że wojewoda nie ma największych możliwości, jeżeli chodzi o sprawowanie władzy.

Kto wobec tego tu rządzi?

– Na szczęście nie żyjemy w czasach, kiedy można było wskazać osobę sprawującą władzę z imienia i nazwiska. Dzisiaj mamy trójpodział władzy, do którego dochodzi samorządność. Są też niezależne instytucje i niezależ-



ZDJĘCIA JÓZEF WOLNY

na gospodarka. Władza jest sprawowana przez wiele najróżniejszych podmiotów i instytucji.

Czy to nie utrudnia rządzenia? Czasami idzie się do jednego urzędu, a urzędnicy odsyłają człowieka do następnego.

– Nie chciałbym panów posądzać o tęsknotę za systemem, w którym wystarczyło pójść do sekretarza partii i załatwić wszystko. To byłby urząd wojewody a la Ziętek.

Ale à la Grażyński – czemu nie?

– Zgoda. Pamiętajmy jednak, że ustrój Polski w okresie międzywojennym znacznie różnił się od obecnych realiów.

Porozmawiajmy zatem o konkretach. Co z prywatyzacją na Śląsku?

– W naszym regionie kilkadziesiąt przedsiębiorstw jest uzależnionych od wojewody. To on decyduje o tym, kto nimi zarządza. Jest to garb, jaki wynieśliśmy z PRL-u. Tych przedsiębiorstw nie udało się do tej pory wypchnąć na wolny rynek. To jest jedno z poważniejszych za-

niedbań ostatnich piętnastu lat.

Jak wiadomo, toczy się burzliwy spór między Hutą Łaziska a GZE, w którym Pan także uczestniczy. (O sprawie pisaliśmy obszernie przed tygodniem). Czy stan prawny w tym sporze jest jasny i czytelny?

– Oczywiście są tam pewne wątpliwości. Zwłaszcza co do ostateczności postanowienia prezesa Urzędu Regulacji Energii o tym, że postępowanie egzekucyjne nie powinno być kontynuowane. Z punktu widzenia prawnego problem polega na tym, że w trybie administracyjnym od tego postanowienia nie przysługuje odwołanie, tylko zażalenie do sądu ochrony konkurencji. Innymi słowy, organ egzekucyjny w każdym postępowaniu egzekucyjnym jest związany wolą wierzyciela co do tego, czy to postanowienie ma się toczyć, czy nie.

Jeżeli pozyczymy komuś pieniądze, a ktoś nam ich nie odda, to możemy kierować sprawę do egzekucji komorniczej. Komornik może prowadzić tę egzekucję na naszą rzecz tylko do

Jestem Ślązakiem i kocham Śląsk – mówi wojewoda

momentu, do którego my taką wolę wyrażamy. Ja jestem w roli komornika. Wierzyicielem jest prezes Urzędu. Jeśli on mówi, że tę egzekucję mam wstrzymać, to niezależnie od jakichkolwiek innych moich wątpliwości, które bym miał, ja jego wolą jestem związany.

Sytuacja może być jednak taka, że będzie się toczył spór prawny, a huta za chwilę upadnie.

– W postępowaniu egzekucyjnym obowiązują sztywne rygory i nie można tego przyspieszyć ani ominąć, bo każda próba zrobienia czegokolwiek więcej niż przewidują przepisy oznaczałaby odpowiedzialność skarbu państwa. Jestem w tego typu sytuacji, że zrobienie czegokolwiek mniej czy więcej oznaczałoby roszczenia odszkodowawcze jednej czy drugiej strony. Robię, co do mnie należy, i ze szczególną pieczołowitością trzymam się prawa. Za los huty odpowiada zarząd, który nie kupuje prądu od dowolnego dostawcy. Ja nie mogę ingerować w decyzje zarządu, od kogo i za ile kupować energię.

ody śląskiego

ojewodzie?

Jak Pan ocenia perspektywy przemysłu węglowego?

– Za górnictwo odpowiedzialny jest minister Poncylisz. Jestem z nim w stałym kontakcie i będę z nim współpracować. Pomysł scedowania tej misji na osobę niewywodzącą się ze środowisk górniczych uważam za dobry. Wiedza dotycząca wydobycia węgla nie jest potrzebna do przerwania śląskich układów towarzysko-biznesowych. Potrzebne są natomiast wola i wolność od wspomnianych układów. Sądzę, że perspektywy są raczej dobre.

Na ile jest Pan niezależny w swoich planach i decyzjach? Czy czuje Pan na plecach oddech polityczny?

– Współpracuję z parlamentarzystami PiS-u. Natomiast w pierwszej kolejności muszę być lojalny w stosunku do rządu, a dopiero w drugiej do zaplecza politycznego tego rządu. Jestem zobowiązany do realizowania programu rządu, a nie do zaspokajania ambicji partyjnych.

Jak to przyjmują działacze?

– Nasze spojrzenia są zbieżne. Jeśli się rozmiągają, decyduje priorytet, którym jest dla mnie rząd. Nie wyobrażam sobie, by jakiegokolwiek polityczne dyrektywy przeszkadzały mi w realizowaniu misji rządowo-administracyjnej.

Jak się rządzi takim gigantycznym urzędem? Wojewodowie się zmieniają, a urzędnicy pozostają tu przez całe lata.

– Można to ująć jednym zdaniem: każdą decyzję muszę przeprychać kolanem do samego końca, jeśli chcę, by była zrealizowana.

Planuje Pan reorganizację urzędu?

– Bardzo poważne. Częściowo są one już zrobione, na przykład zrezygnowaliśmy ze sporej części zastępców dyrektorów. To był zbędny szczebel. Nie da się dokonywać radykalnych zmian, nagle zmniejszając zatrudnienie. To musi być systematyczny proces.

Ostatnio na cele charytatywne przekazaliście osiem samochodów...

– Być może w przyszłości będzie ich więcej.

Boimy się zapytać, iloma samochodami dysponuje urząd.

– Tabor samochodowy to nic. Niedawno dowiedziałem się, że kilka lat temu w podziemiach UW funkcjonowały wanny rehabilitacyjne. Było tam prawdziwe sanatorium, z kąpielami i masażami. Sprawa wyszła na jaw, kiedy mój poprzednik zażądał spotkania z jedną panią dyrektorem w trybie pilnym. Okazało się, że nie mogła przyjść, bo leżała w kąpieli wymazana błotem. To pokazuje, z jakiego pułapu schodzimy. Zatrudnieni tam byli masażyści, pielęgniarki. Likwidacja tego ośrodka spowodowała protest związków zawodowych.

Jakie środki można wydobyć z funduszy Unii Europejskiej?

– Planujemy zdobyć dwa miliardy euro na program regionalny w latach 2007–2013. W ciągu tych siedmiu lat mamy szansę dokonać cywilizacyjnego skoku. Oprócz tych dwóch miliardów jest jeszcze nasz udział w programach sektorowych. W sumie jest do zagospodarowania przez województwo śląskie kilka miliardów euro.

Na co Pan będzie chciał wydać te pieniądze?

– Dla Śląska najważniejsza jest zmiana wizerunku. Priorytetowe są edukacja i kultura. Te sprawy mogą odmienić Śląsk. Przystaniemy się kojarzyć tylko z górnictwem i hutnictwem.

A z czym się będziemy kojarzyć?

– Z nowoczesnym regionem. Już dziś jesteśmy zagłębiem edukacyjnym. Mamy kilkadziesiąt tysięcy absolwentów. Ponad 10 proc. studentów i kadry naukowej to mieszkańcy Śląska. To jest ogromna siła.

Zmiana wizerunku miałaby sens, gdybyśmy mieli załatwione wszystkie inne problemy, na przykład bezrobocie.

– Zmiana wizerunku wiąże się z tym problemem. Inwestycje napływają w zależności od przekonania inwestorów. Jeśli jest przyjazne otoczenie, wykwalifikowani pracownicy, jest też więcej miejsc pracy.

Jak Pan ocenia współpracę z lokalnym Kościołem?

– Mówię z perspektywy trzech miesięcy, ale to chyba wystarczy, by stosunki między moim urzędem i lokalnym Kościołem uznać za wzorowe. Wydarzenia ostatnich miesięcy przyczyniły się do zacieśnienia więzi pomiędzy nami. Kiedy zawałiła się katowicka hala, do mojego urzędu zwracali się ofiarodawcy. Natychmiast odsłaliśmy ich do katowickiej Caritas. Zdawaliśmy sobie sprawę, że ta instytucja rozdysponuje środki znacznie szybciej i skuteczniej niż inne. Okazało się później, że zdała egzamin. W wielu wypadkach państwo bez Kościoła nie dawałoby sobie rady. ■



TOMASZ PIETRZYKOWSKI

(ur. 6 października 1973 w Raciborzu), prawnik, wojewoda śląski. W 1998 ukończył Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, na tej samej uczelni uzyskał dyplom doktora nauk prawnych (2003). W latach 1998–2003 był asystentem, następnie adiunktem w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu Śląskiego. Zajęcia prowadził również w Górnośląskiej Wyższej Szkole Handlowej w Katowicach i Wyższej Szkole Zarządzania i Marketingu w Sosnowcu. Odbił ponadto studia z filologii angielskiej w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Raciborzu.

Jest bezpartyjny, współpracuje z ugrupowaniami prawniczymi. Był m.in. pełnomocnikiem komitetu wyborczego Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego w czasie wyborów uzupełniających do Senatu (2000) oraz obserwatorem z ramienia Prawa i Sprawiedliwości wyborów prezydenckich na Ukrainie (2004). W grudniu 2005 został powołany przez premiera Kazimierza Marcinkiewicza na stanowisko wojewody śląskiego. ■

Jedna z najmniejszych
w Rudzie Śląskiej
parafii leży między
autostradą
i linią kolejową.

Niebawem po



tekst i zdjęcia

MIROSŁAW RZEPKA

Czekają nas kolejne wyburzenia, bo nad linią kolejową ma powstać długa na 250 metrów estakada – mówi Jan Wójcik. Mówią o nim ministrant na telefon, bo odkąd jest na emeryturze, sporo czasu poświęca na pomoc w prowadzeniu parafii.

500. numer „Wspólnoty”

– Zaczęło się od pisania ogłoszeń parafialnych i intencji mszalnych. Parafianie chcieli mieć „pod ręką” informacje na temat życia wspólnoty – wspomina Krzysztof Wodarski.

Od 1994 roku wspólnie z Adamem Nowakiem przygotowuje wielkie parafialne pismo „Wspólnota”. W liczącej niespełna tysiąc osób parafii bierze go w niedzielę do domów ponad 500 osób. Niedawno ukazał się 500. numer.

– Z czasem do intencji dodaliśmy część redakcyjną, pisaną przez zespół redakcyjny lub przez parafian i ks. proboszcza – opowiada Adam. – Były relacje z pielgrzymki parafialnej do Rzymu, ze Świątynych Dni Młodzieży, w których uczestniczyła rudzka młodzież, i z Dni Młodzieży Salejańskiej. Każdy numer



to dla nas spotkanie we wspólnocie. O jego kształcie wiele razy zdecydowali Czytelnicy. Całość zawiera wiele niepowtarzalnych świadectw ich wiary.

Krzysztof, spytany o plany na przyszłość, odpowiada bez wahania: – Kolejne 500 numerów. Co najmniej. – I dodaje: – Zawsze oczekujemy na artykuły parafian, listy, spostrzeżenia. Nawet prozaiczne czy mniej istotne. „Wspólnota” jest po to, by się dzielić.

Grupy pomagają

– Jest nas tylko siedemnastu – mówi Jan Szołtyśnik z Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. – Ale w takiej dużej parafii to widoczna grupa. Piętnastu z nas

jest już po stałej profesji. Spotykamy się w trzecią niedzielę każdego miesiąca na wspólnej modlitwie. To wtedy rodzą się nasze pomysły na zaangażowanie w parafii. Włączamy się na przykład w działania zespołu charytatywnego, pomagamy chorym, samotnym i starszym. To niemłoda parafia, dlatego takich potrzeb jest sporo.

– Ja też staram się odwieść starszych i samotnych parafian częściej niż raz w miesiącu, ale nie zawsze zdołam dotrzeć do wszystkich – mówi ks. Bogusław Maćka. – Koordynuję też działalność charytatyw-

Powyżej:
Redagowanie 500. numeru „Wspólnoty” było okazją do wspomnień, przeglądania starych zdjęć

Poniżej:
To żadne superkomputery, ale w parafii dobrze służą, mówi Jan Wójcik

ną w naszym dekanacie. Jedną z naszych inicjatyw są kolonie charytatywne dla dzieci z całego dekanatu. Co roku odbywają się one w Koniakowie. Organizujemy też odrębny turnus dla dzieci z naszej parafii, które od kilku lat wyjeżdżają do Istebnej.

Festyn, pielgrzymki, wycieczki

Środki na wakacje dla dzieci z biednych rodzin zbierane są podczas festynu parafialnego. Przed rokiem znów się odbył.

– To organizują wciąż ci sami ludzie – mówi Jan Wójcik. – Oni się trochę wypalili w pewnym momencie i dlatego była dwuletnia przerwa. Po-



drzeja Boboli w Rudzie Śląskiej Wirku

wstanie świetlica

za tym część funduszy otrzymujemy z Urzędu Miasta.

– Dzieci, które wyjeżdżały na nasze kolonie na początku, jedenaście lat temu, dzisiaj tworzą w parafii aktywną grupę wolontariuszy – cieszy się ks. Bogusław. – Wystarczy wspomnieć o jakimś pomysle, a oni sami się organizują i wcielają go w życie. Tak było z czuwaniem w rocznicę śmierci Papieża Polaka.

W wireckiej parafii mieszka też Grzegorz Kowol – zapalony kolarz i organizator pielgrzymek. W lecie organizuje rowerowe wycieczki dla parafian. Chętnie uczestniczy w nich młodzież. Grupa na trasie zwiedza kościoły, odwiedza zaprzyjaźnione parafie. Pan Grzegorz organizuje też autokarowe pielgrzymki parafialne. Ubiegłoroczna odbyła się do Gorzowa, do grobu sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty, który przez ponad rok był proboszczem w parafii. W tym roku trasa prowadzi do sanktuariów na ziemi lubelskiej i białostockiej.

Firma Remix podola

Nowym pomysłem jest komputeryzacja parafii. Pan Jan jest emerytowanym górnikiem. Ma sporo czasu i pasjonuje go komputery.

Nauczył się je składać z używanych podzespołów. W tej chwili w parafii działają już cztery jego „składaki”.

– Powiedziałem parafianom, że chcemy zrobić świetlicę dla dzieci i młodzieży i wyposażać ją w komputery – opowiada. – Sami przynieśli jakieś stare części, nieużywane monitory. Musiałem dokupić tylko niewiele elementów. Oczywiście nie są to jakieś najnowocześniejsze superkomputery, ale do pisania i przeglądania Internetu nadają się znakomicie. Wprowadzamy też systematycznie do komputera dane parafialne.

Pozostało jeszcze wyremontowanie pomieszczeń i świetlica będzie mogła rozpocząć działalność.

– Świetlica działała w czasie zimowych ferii, tak na próbę. Przychodziło sporo dzieci – mówi ks. proboszcz. – Dowiedziałem się, że zainteresowani takim miejscem spotkań są też starsi i samotni parafianie. Trzeba działać. Tylko to sporo kosztuje. Nawet gdy pracę wykona firma Remix.

– Ta nazwa znaczący „renciści, emeryci i ksiądz” – śmieje się pan Jan. – To jedna z najsolidniejszych firm na terenie parafii. I ma też tę zaletę, że pracuje nieodpłatnie. Ja jestem dobrej myśli, wierzę, że świetlica niebawem powstanie. ■



Niedawno, podczas remontu, kościół zyskał wieżę. Wewnątrz warto zauważyć wspaniałe witraże, między innymi z wizerunkiem św. Anny Samotrzeciej (u dołu)



HISTORIA

W listopadzie 1937 roku powstała lokalia. Wybór tytułu kościoła związany jest z kanonizacją Patrona w 1938 roku. Najpierw na kaplicę przerobiono salę kinową, a w 1949 poświęcono część nowego kościoła. Budowa nie została dokończona wskutek zmniejszenia się liczby parafian. Parafię erygowano 28 maja 1957 roku.



MOIM ZDANIEM

KS. BOGUSŁAW MATUŁA

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasza parafia jest niewielka, liczy niespełna tysiąc osób. Ostatnio powstało osiedle domków dla osób, których domy wyburzono podczas budowy autostrady i Drogowej Trasy Średnicowej. Mieszkają tam też dwie rodziny przybyłe z Kazachstanu. Oni mają przyzwyczajenia ze swoich poprzednich parafii. Często też tam jeżdżą w niedzielę do rodziny i tam chodzą na Mszę św.

To moje pierwsze proboszczowanie. Cieszę się, bo w takiej małej wspólnotcie jak nasza miałem szansę stworzyć „wspólnotę wspólnot”. Staram się, aby wszyscy, zwłaszcza nowo przybyli, czuli się u nas jak w rodzinie. Ale to proces, który wciąż trwa.

Naszym sporym osiągnięciem jest remont kościoła i dobudowanie wieży. Mamy tu szkody górnicze, linię kolejową, a od niedawna autostradę, więc kościół wciąż jest narażony na drgania i pęknięcia.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz. 8.00, 10.30 i 16.00
- Nieszpory niedzielne o godz. 15.00

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Jarosław Dudala

Z okazji święta teatru

Maska przemówiła

Tym razem sama Złota Maska przemówiła do licznie zebranej w chorzowskim Teatrze Rozrywki publiczności. Zabawnie animowana zapowiadała kolejne kategorie przyznanych już po raz 38. tych cenionych nagród.



Robiła to z wdziękiem, bez zbędnej egzaltacji, z przymrużeniem oka, dowcipnie. Była po prostu sympatyczna.

Pora przedstawić laureatów Nagród Artystycznych Złota Maska Marszałka Województwa Śląskiego za rok 2005. Za zespołowego zwycięzcę tegorocznej edycji może uważać się Gliwicki Teatr Muzyczny, który otrzymał najwięcej nominacji niemal we wszystkich kategoriach. A „złoto” trafiło do Gliwic aż trzykrotnie. Najważniejsza dla każdego teatru nagroda, czyli Złota Maska w kategorii przedstawienie roku przypadła roztańczonemu i rozśpiewanemu widowisku, które na gliwicką scenę wprowadziła Maria Sartova, czyli „42nd Street – 42 ulica”. Jeden z największych hitów w historii amerykańskiego teatru sprawdził się także na Śląsku. Warto przypomnieć, że jest to polska prapremiera sławnego musicalu. Autor układów tanecznych w tym żywiołowym spektaklu Jacek Badurek otrzymał Złotą Maskę w kategorii choreografia, natomiast Oksana Pryjmak zgarnęła „złoto” za rolę Peggy Sawyer – wschodzącej gwiazdy Broadwayu (kategoria: rola wokalistki-aktorska). Ponieważ jest to sceniczny debiut aktorki, tak wysokie wyróżnienie zobowiązu-

je do dalszej pracy na najwyższych obrotach.

Za najlepszą rolę kobiecą Złotą Maskę otrzymała Katarzyna Skrzypek z Teatru Polskiego w Bielsku-Białej (rewelacyjna Brooke Ashton/Vicky w sztuce „Czego nie widać”). Aktorskie „złoto” zasłużenie zdobył Artur Świąć za tytułową kreację w „Królu Edypie” (Teatr Śląski). Najlepszym reżyserem minionego roku był według jurorów Grzegorz Kempin-

sky z Teatru Śląskiego w Katowicach (za przedstawienia „Push up 1–3. Ostatnie piętro” i „Oskar i pani Róża”). Złota Maska w kategorii scenografia trafiła do rąk Andrzeja Sadowskiego za spektakl „Opowieści gargantuiczne” w Teatrze im A. Mickiewicza w Częstochowie. Drugi raz pod rząd Złotą Maskę za najlepszy spektakl dla dzieci bezkonkurencyjnie wyśpiewał i wytańczył zespół Teatru Lalek „Banaluka” z Bielska-Białej. Serca jurorów podbił „Zielony wędrowiec” w reżyserii Pawła Aignera.

Z Teatrem Polskim w Bielsku-Białej niedawno pożegnał się znakomity twórca Tomasz Dutkiewicz – jury wyróżniło go specjalną Złotą Maską za wszechstronność oraz talent artysty i dyrektora.

Podczas uroczystej gali w Teatrze Rozrywki gospodarzami byli aktorzy Teatru Korez ze swoim dyrektorem Mirosławem Neinertem na czele. Bawili widownię fragmentami słynnego „Cholnka” według Janoscha, który tryumfował jako przedstawienie roku w poprzedniej edycji „Złoty Masek”.

WITOLD KOCIŃSKI

„Ozłocony” zespół GTM na „42 ulicy”



TVP3

TV regionalna 16.04 – 22.04. 2006

NIEDZIELA ■ 16.04

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Salon – magazyn K. Piotrowskiego
- 16.45 Świata obywatel – reportaż
- 17.05 Śląsk jest piękny – gawęda Marka Szoltyśka
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.30 Wielkanoc u...
- 18.40 Niedziela w Bytkowie
- 19.20 Gilowickie palmy – reportaż
- 19.40 Śladami Cnoty – film dokumentalny
- 20.05 Rawa Blues
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Benefis Jacka Łapota z kabaretu „Długi”
- 22.20 Rozważania nie tylko dla pobożnych

PONIEDZIAŁEK ■ 17.04

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 08.05 Pokolenie Ojca Świętego – reportaż
- 08.45 Okiem mistrza
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Śląsk jest piękny – gawęda Marka Szoltyśka
- 17.05 Folklor żywy – reportaż
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.30 Wielkanoc u...
- 18.40 Babska labia – program rozrywkowy
- 19.30 Śląski klub filmowy
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 21.55 Benefis Jacka Łapota z kabaretu „Długi”
- 22.20 Rozważania nie tylko dla pobożnych

WTOREK ■ 18.04

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gilowickie palmy – reportaż
- 08.05 Folklor żywy
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Raport budowlany – magazyn
- 17.05 Służba Zdrowiu – magazyn o profilaktyce zdrowotnej
- 17.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.00 Okiem mistrza
- 19.15 Zbliżenia filmowe
- 19.30 W dobrym stylu – magazyn
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

ŚRODA ■ 19.04

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Raport budowlany
- 08.05 Służba zdrowiu – magazyn o profilaktyce zdrowotnej
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego

Wiek

- 17.05 Trójka tam była
- 17.50 Kronika miejska Rybnik
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Powiedz stop – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.00 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 19.25 Pieskie życie – reportaż
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

CZWARTEK ■ 20.04

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Cogito – magazyn edukacyjny
- 08.05 Nasz reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 17.15 Podróże małe i duże – magazyn turystyczny
- 17.50 KZK GOP
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe TV Katowice
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Trzymaj formę
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe TV Katowice

PIĄTEK ■ 21.04

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Podróże małe i duże
- 08.00 Z życia Kościoła
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Magazyn kulturalny
- 17.15 Pomysł na weekend – magazyn poradnikowy
- 17.50 Kronika miejska Zabrze
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Czwarła władza – program publicystyczny
- 19.10 Od Turynu do Pekinu – teleturniej sportowy
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe TV Katowice

SOBOTA ■ 22.04

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Pomysł na weekend
- 08.00 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki
- 08.45 Oj ni ma jak Lwów
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Made in Silesia – program edukacyjny
- 17.05 Kanał SF – wydarzenia kulturalne minionego miesiąca
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21..45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy